



tekst

**MIROSLAW JAROSZ**

redaktor wydania

Kiedy widzę, jak kilka tysięcy osób działa wbrew trendom laicyzacji i dzień po dniu mówi „tak” dla obecności Boga w ich życiu, jestem spokojniejszy o przyszłość (s. IV–V). Oczywiście zawsze jest jeszcze wiele do zrobienia. Przede wszystkim musimy uczyć się rozmawiać. Ludzie, choć mówią tym samym językiem, nie rozumieją się. Zamknęci w sobie, przekonani o słuszności swoich racji, nawet nie próbują posłuchać innych. Według mnie, to jedna z głównych przyczyn konfliktów społecznych, jakie przetaczają się również przez teren naszej diecezji (str. III i VII).

Mimo ferii zimowych 14 stycznia na kolejnym festiwalu w Bolkowiu pojawiło się **prawie 200 uczestników**.

Rozpoczęto tradycyjnie Mszą św. w kościele św. Jadwigi Śląskiej. Eucharystii przewodniczył bp Ignacy Dec. Przegląd festiwalowy toczył się w pobliskim Gminno-Miejskim Ośrodku Kultury. Jednym z występujących okazał się bp Ignacy Dec. Zaśpiewał a cappella dwie mało znane kolędy, które zapamiętał z dzieciństwa. Występ biskupa wzbudził powszechne uznanie.

– Zauważyłam, że dzieci i młodzież odchodzą od instrumentów, wykorzystując gotowe podkłady muzyczne – mówi Dorota Mentarska, która od 8 lat zasiada w jury. – W naszych oczach zdecydowanie lepsze są podkłady na żywo, dlatego lepiej je ocenialiśmy. Zależy nam, by dzieci kultywowały tradycje gry na instrumentach. W tym roku mogliśmy usły-



MIROSLAW JAROSZ

Grand Prix tegorocznego festiwalu zdobyła schola Ave z Bielawy

ścić również mniej znane kolędy. Pojawiły się ciekawe interpretacje i bardzo trudne wykonania a cappella. Ogólnie poziom tegorocznego festiwalu oceniam jako dobry.

Jak zawsze festiwal w całości został przygotowany przez grupę mieszkańców Bolkowa i okolic. To również przykład dobrej współpracy parafii i miejscowego Domu Kultury. – Bardzo się cieszę z tak dużego zaangażowania ludzi w to wydarzenie – mówi

ks. Wiesław Pisarski, proboszcz bolkowskiej parafii. – Będziemy to dzieło kontynuować i udoskonalać.

Pierwsze miejsca w swoich kategoriach zdobyli: grupa młodzieżowa – Meluzyna ze Świebodzic; soliści młodzieżowi – Ireneusz Lutz z Bielawy; schole dziecięce – Martyna Proniewicz i Wiktor Dąbrowa z Pastuchowa; soliści dziecięcy – Dominik Połowniak z Pieszyc.

**Mirosław Jarosz**

## Dwadzieścia manifestacji



KS. ROMAN TOMASZUK

Po raz 20. odbył się w Świdnicy Przegląd Zespołów Kolędniczych (9–13 stycznia). Na scenie zaprezentowała się rekordowa ilość zespołów, aż 35, w których wystąpiło ponad 2000 aktorów. Tradycyjnie oprócz wyróżnień i nagród zespołowych przyznano nagrody indywidualne, m.in. od naszej redakcji (otrzymał ją Michał Marchewka) i od bp. Ignacego Deca, który z racji jubileuszu przeglądu wyróżnił trzy świdnickie inscenizacje: przedszkola „Wesoła Piątka”, przedszkola siostrzenic i rodziny Kowalskich. ■

Więcej na s. IV–V

**ŚWIDNICA, 11 STYCZNIA.**  
Michał Marchewka w chwili relaksu przed kolejnym występem w trakcie jasełek SP nr 4 w Świdnicy



## Opłatek z dziennikarzami

**ŚWIDNICA.** Wśród wielu spotkań świątecznych, jakie bp Ignacy Dec przeprowadza w tym czasie z rozmaitymi grupami zawodowymi, nie zabrakło również dziennikarzy. 9 stycznia w Wyższym Seminarium Duchownym spotkali się przedstawiciele kilkudziesięciu redakcji z terenu diecezji świdnickiej. W trakcie spotkania bp Ignacy podkreślał wielką wartość prawdy i równie wielką odpowiedzialność dziennikarzy za jej szukanie i głoszenie. Przyznał, że zdaje

sobie sprawę z tego, iż redakcje i właściciele mediów wywierają na dziennikarzach wielką presję, by pisać w odpowiedni sposób o pewnych tematach, pomijając inne. Wskazał jednocześnie, że nawet w czasach komunizmu i cenzury dziennikarze potrafili w umiejętny sposób przekazywać prawdę. Biskup życzył całemu środowisku, aby w pogoni za newsem i sensacją promować również pozytywne treści, które choć mniej krzykliwe – budują naszą codzienność.



MIROSLAW JAROSZ

**Biskup dziękował dziennikarzom za obiektywne pisanie o sprawach Kościoła**

## Żywa modlitwa o ekumenizm

**DIECEZJA.** W tym roku Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan nie jest w naszej diecezji tylko teoretycznym rozważaniem. Między innymi w Świdnicy, Wałbrzychu, Kłodzku i Witoszowie Dolnym zaplanowano wspólne modlitwy. W niedzielę 22 stycznia o 12.30 w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku odprawiona zostanie Msza św. pod przewodnictwem ks. Juliana Rafałki, a homilię wygłosi ks. Robert Sitarek, proboszcz ewangelickiej parafii w Kłodzku. W świdnickiej katedrze o 18.00 rozpocznie się Msza św. pod przewodnictwem bp. Ignacego Deca z homilią ks. Piotra Nikolskiego, proboszcza prawosławnej parafii pw. św. Mikołaja

śławnej parafii pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Świdnicy, oraz słowem ks. Waldemara Pytla, prezesa Synodu Kościoła Ewangelickiego w Polsce. W tym samym czasie, w parafii św. Józefa Robotnika w Wałbrzychu, celebrowana będzie Msza św. pod przewodnictwem ks. Witolda Baczyńskiego. Homilię wygłosi ks. Waldemar Szczęgieł, proboszcz ewangelickiej parafii Zbawiciela w Wałbrzychu. Nabożeństwo ekumeniczne na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan pod przewodnictwem ks. Piotra Nikolskiego odbędzie się 25 stycznia o 17.00 w prawosławnej parafii św. Mikołaja Cudotwórcy w Świdnicy.

## Do matury pozostało 100 dni

**ŚWIDNICA.** 12 stycznia o 12.12 już po raz ósmy ponad 1000 uczniów reprezentujących świdnickie szkoły oraz dwie placówki strzegomskie odtańczyło poloneza na świdnickim rynku. Oprócz tego rocznych maturzystów w polonezie uczestniczyły władze miasta, powiatu oraz dyrektorzy i nauczyciele placówek oświatowych na

czcze z organizatorem Krzysztofem Anklewiczem, dyrektorem Zespołu Szkół Mechanicznych. Poloneza poprowadzili w pierwszych parach Zygmunt Worsa, starosta świdnicki, oraz Ireneusz Pałac, zastępca prezydenta Świdnicy. Tańczących było tak dużo, że chwilami na rynku brakowało miejsca.

## Biskup apeluje w sprawie TV Trwam



MIROSLAW JAROSZ

**Diecezja świdnicka dotychczas wielokrotnie była w różny sposób prezentowana na antenie Telewizji Trwam**

**DIECEZJA.** W niedzielę 15 stycznia w większości kościołów diecezji świdnickiej odczytano apel bp. Ignacego Deca w sprawie TV Trwam. Biskup, doceniając wkład i zaangażowanie Radia Maryja, Telewizji Trwam i „Naszego Dziennika” w budzenie i podtrzymywanie miłości do Pana Boga, Kościoła i ojczyzny, z niepokojem przyjął ostatnie decyzje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która z niejasnych powodów odmówiła przyznania miejsca TV Trwam w cyfrowym multipleksie. „Brak katolickiego programu w naziemnej telewizji cyfrowej oznacza, że nie będzie on powszechnie dostępny

– pisze biskup. – To zdecydowanie ograniczy działalność ewangelizacyjną Kościoła, a także utrudni włączenie się w rytm życia Kościoła wielu naszych Braci i Sióstr, którzy z racji wieku czy też stanu zdrowia zmuszeni są do pozostawania w domu bądź szpitalu. Ponadto odrzucenie wniosku TV Trwam na cyfrowym multipleksie stanowi przejaw marginalizowania potrzeb i oczekiwań ludzi wierzących w naszej ojczyźnie”.

Biskup zachęcał do modlitwy w tej sprawie oraz do zbierania podpisów pod petycją do KRRiT z żądaniem zaprzestania dyskryminacji Telewizji Trwam.

## Sprawcy profanacji zatrzymani

**RADKÓW.** Policjanci z komisariatu w Nowej Rudzie zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 23 i 25 lat, podejrzanych o włamanie do kościoła w Radkowie i kradzież naczynia liturgicznego oraz zabytkowego krzyża. Do zdarzenia doszło w ostatnich dniach grudnia 2011 r. Sprawcy po wyłamaniu drzwi do zakrystii kościoła ukradli pozłacane naczynie



**Zniszczony krzyż sprawcy wyrzucili w zarośla**

liturgiczne oraz zabytkowy, neobarokowy krzyż ołtarzowy z figurką Chrystusa. Kiedy okazało się, że nie są ze złota, wyrzucili je w różnych miejscach, niszcząc przy tym krzyż. Oprócz sprawców policjanci odnaleźli również na jednym ze śmietników skradzione naczynie liturgiczne oraz fragmenty zniszczonego krzyża. Zatrzymanym grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

KPP KŁODZKO

**GOŚĆ NIEDZIELNY**  
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii

na [www.diecezja.swidnica.pl](http://www.diecezja.swidnica.pl)

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 11  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.



Protesty mieszkańców w Wałbrzychu

# Uczniowie na ulicy



MIROSLAW JAROSZ

Około 500 osób przeszło 12 stycznia ulicami miasta pod Ratusz, by wyrazić niezadowolenie z działań prezydenta.

Protest zorganizowała dolnośląska „Solidarność”. Dotyczył on przede wszystkim zamiaru likwidacji w mieście aż 6 szkół. Domagano się także wyjaśnień dotyczących zwolnień w Wałbrzyskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji oraz niepewnej sytuacji komunikacji miejskiej po zlikwidowaniu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Protestujący nieśli ze sobą liczne transparenty i petycję, którą trzysobowa delegacja przekazała na ręce prezydenta Romana Szełemeja. Głównym argumentem za likwidacją szkół są względy ekonomiczne. Jednak rodzicom trudno się z tym zgodzić. Likwidacja oznacza przeprowadzkę dzieci

do oddalonych placówek, niedogodności związane z dojazdami, ścisk na korytarzach, liczne klasy i wykluczenie społeczne kilku obszarów miasta. Pod protestem rodziców podpisali się także związkowcy i nauczyciele, którzy zwracają uwagę na to, że zbliża się wyż demograficzny. Prowadzona polityka jest więc bardzo doraźna i krótkowzroczna, bo już za 3-4 lata problemem będzie brak miejsc w szkołach i niedostateczna liczba nauczycieli.

– Mamy cały czas wrażenie, że w Urzędzie Miejskim absolutnie nikt nie słucha naszych argumentów, stąd ta dzisiejsza akcja – wyjaśniają przedstawiciele protestujących.

Prezydent Wałbrzycha, niejako uprzedzając protest, kilka godzin wcześniej zorganizował – jak to określono – „oświatowy okrągły stół”. Spotkali się przy nim przedstawiciele różnych środowisk, by porozmawiać o planowanej likwidacji placówek. Pre-

**Mimo tłumów, akcja pod wałbrzyskim Ratuszem przebiegła bardzo spokojnie**

zydent podkreślał zasadność takich spotkań oraz fakt, że w przeciwieństwie do wcześniejszych rozmowy były prowadzone w sposób merytoryczny, a argumenty i fakty przeważały nad emocjami. Wszyscy uznali, że potrzebne są kolejne spotkania, by wypracować rozwiązania, które zadowolą władze miasta, opozycję, nauczycieli, rodziców i co najważniejsze – uczniów. Wyznaczono je na 19 stycznia. – Obecna sytuacja spowodowana jest tym, że przez ostatnie lata nikt w mieście nie zajął się zreformowaniem sieci placówek oświatowych – tłumaczy prezydent. – Wiele problemów więc narosło. W obecnej sytuacji nie ma rozwiązań, które byłyby bezbolesne dla każdej ze stron. Jestem jednak otwarty na szukanie najlepszych rozwiązań.

**Mirosław Jarosz**

Więcej o innych protestach dotyczących placówek oświatowych oraz o ich przyczynach na s. VII.

Czytając katechizm



postscriptum

**ANETTA KASPRZAK-RADECKA**

Lekarz

## Znaki potwierdzenia

Kiedy w szkole podstawowej nauczyłam się katechezy, na ścianie salki parafialnej wisiała mapa Ziemi Świętej. Był to fragment ziemi, który wyglądał jak góra, i którego w żaden sposób nie potrafiłam umiejscowić na mapie świata. Kiedy w 15. rocznicę ślubu pojechalismy z mężem do Egiptu, nie przypuszczałam, że otrzymamy się o historię biblijną. Że uciekając z naszego świata, dotrzemy do groty, w której ukrywała się przed Herodem Święta Rodzina. Do kościoła, w którym koptycyści chrześcijanie od wieków chronią wiarę i tradycję apostołską przed zalewem islamu. Jeśli nasz egipski przewodnik ze starych hieroglifów potrafił odczytywać żywe i barwne historie bóstw i faraonów, jakże żywa i barwna musi być Ewangelia odczytywana z twarzy tamtejszych ludzi, ukształtowanych wśród biblijnych krajobrazów. Niektórzy, by ugruntować swą wiarę, potrzebują dotarcia do wykopalisk, żeby tam – nad skorupami, kamieniami i napisami – potwierdzić sens swego życia autorytetem nauki. Innym wystarczy spojrzenie na Golgotę ukrytą w kaplicy Bazyliki Zmartwychwstania Pańskiego. Mnie samej? Wystarczyło zapatrzenie na ikonę Świętej Rodziny w kościele św. Sergiusza w Kairze.

Katecheza niedzielna: Ewangelia a archeologia



# 35 razy „tak”!

## PRZEGLĄD ZESPOŁÓW KOŁĘDNICZYCH.

Adam i Ewa,  
czarcie moce,  
Mędrcy ze  
Wschodu,  
pastuszkowie,  
aniołowie, ale też  
zwierzęta, pory  
roku, Smerfy  
i Czerwone  
Kapturki –  
**wszyscy w służbie  
Jednego.**

tekst i zdjęcia

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

roman.tomaszczuk@gosc.pl

**P**o raz dwudziesty scena Teatru Miejskiego w Świdnicy stała się przestrzenią głoszenia Ewangelii. Przedszkolaki, dzieci, młodzież i dorośli na trzydzieści pięć sposobów opowiedzieli historię nadziei, która zaczyna się w Edenie, a objawia w pełni w Betlejemskiej Grocie. Pięć dni Przeglądu Zespołów Kołędniczych w Świdnicy wyzwoliło mnóstwo emocji, pokazało wiele talentów muzycznych i aktorskich, przekonało, że świat potrzebuje także dzisiaj siły, jaką daje Słowo, które zamieszkało wśród ludzi.

Dwa tysiące aktorów i kilka tysięcy widzów po raz dwudziesty było na „tak” dla jasełek, Herodów, kołędników i misteriów. Było na „tak” dla obecności Boga w ich życiu. ■



**Osiemdziesięcioro maluchów wystąpiło w jasełkach przygotowanych przez Przedszkole Miejskie nr 6 w Świdnicy**



**Walka dobra ze złem – odwieczne tło jasełkowych historii w wykonaniu pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Jaskulinie**







Zwykła służąca z pałacu Heroda jest świadkiem tragicznych decyzji króla

**PO PRAWEJ NA GÓRZE:**  
Niemalże każda opowieść bożonarodzeniowa podkreślała, że do Jezusa mają prawo przyjść prosić, zwykli ludzie



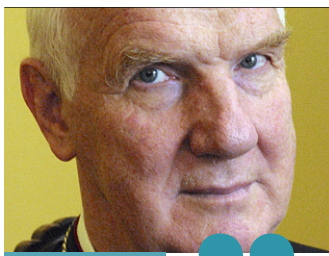
Dla małych aktorów i ich rodziców przygotowanie do roli i występ to ogromne przeżycie **PONIŻEJ:** Zofia Grab 11 stycznia skończyła 85. rok życia i wystąpiła w montażu słowno-muzycznym Domu Dziennego Pobytu w Świdnicy

Zwierzaki chętnie garną się do Jezusa  
**PO LEWEJ:** Basia i Michał Kowalscy wystąpili w jasełkach przygotowanych przez całą rodzinę  
**PO PRAWEJ:** We wszystkich prezentacjach najliczniejszym gronem bohaterów byli aniołowie **PONIŻEJ:** Przedszkolaki od sióstr prezentek jak zawsze były perfekcyjnie przygotowane do występu  
**PONIŻEJ PO LEWEJ:** Grand Prix otrzymał Teatrzyk Obrzędowy „Tradycja” z Bystrzycy Górnjej, którego widowisko porwało publiczność i zachwyciło jurorów



Herod jak zwykle nie miał szans – także w inscenizacji Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Świdnicy





KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Kierowanie i rządzenie innymi jest związane ze służbą. W znaczeniu biblijnym rządzenie czy królowanie wyraża się w służbie innym ludziom. Jednak prawdziwa służba innym, kierowanie innymi nie może się dokonać bez właściwego panowania nad samym sobą. Często przypominał o tym

bł. Jan Paweł II.

Podkreślał on, że człowiek powinien kierować się w życiu dwoma busolami: wewnętrzną i zewnętrzną.

Tą pierwszą jest dobrze ukształtowane sumienie, natomiast drugą dobro wspólne. W sensie filozoficznym człowiek odkrywa w sobie imperatyw, powinność, która dobrze wyraża się w podstawowej zasadzie etycznej: czyń dobro, a zła unikaj. Natomiast ponieważ żyjemy w społeczeństwie, kierujemy się także prawem zewnętrznym, zarówno tym pochodzenia Bożego, jak i stanowionym przez ludzi mających do tego mandat. Warto także zauważyć, że prawo nie tylko przynosi nam dobro, ale także nakłada zobowiązania.

I co ważne, **bywa, że w imię dobra wspólnego musimy wyrzec się jakiegoś dobra osobistego.** Warto o tym pamiętać.

Specjalnie dla GN

## Rekolekcje dla chłopaków

# Własne miejsce

Ci, którzy są pełni obaw, ci, którzy walczą ze sobą, i ci, którzy wiedzą, że kapłaństwo jest ich drogą życia – dobrze poczują się w murach Domu Ziarna.

Trwają zapisy na rekolekcje powołaniowe organizowane przez Wyższe Seminarium Duchowne i Diecezjalne Duszpasterstwo Powołaniowe. – Chcemy pomóc młodym w podjęciu decyzji o wstąpieniu do seminarium – mówi o celu rekolekcji ks. Krzysztof Iwaniszyn, ojciec duchowny świdnickich alumnów. – W czasach, gdy ludzie wierzący muszą stawić czoła antyklerykalizmowi i bolesnym faktom związanym ze sprzeniewierzeniem się

powołaniu przez niektórych kapłanów, młodym o wiele trudniej mierzyć się z perspektywą życia w stanie duchownym. Zależy nam, by pokazać im głębszy horyzont życia w Kościele i pełną prawdę o miejscu, jakie każdy z nas ma w planach Bożych – dodaje.

Ważne, że rekolekcje nie są tylko dla tych, którzy już myśleli o kapłaństwie. Program trzydniowego skupienia (od 3 do 5 lutego) daje bowiem szansę pogłębienia swej relacji z Bogiem każdemu młodemu chłopakowi, który potrzebuje i szuka wsparcia w wierze. – Myślą przewodnią rekolekcji jest temat roku duszpasterskiego: „Kościół naszym domem”. Traktujemy tę myśl na tyle uniwersalnie, że naprawdę każdy zainteresowany sprawą dobrze się poczuje w naszych murach – zapewnia ks. Iwaniszyn. **xrt**

**Rekolekcje w seminarium to także szkoła liturgii**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Program

Przyjazd w piątek 3 lutego do 17.00, zakończenie w niedzielę 5 lutego ok. 13.30. Trzeba mieć ze sobą: Pismo Święte, różaniec, przybory do pisania i śpiewów, koszt 60 zł, zapisy: do 30 stycznia, tel. 74 85 64 900.

## Medal św. Stanisława

# Tutaj jak u siebie

Prawie dwieście osób nosi tytuł „Zasłużony dla Diecezji Świdnickiej” – kim są? Co zrobili? Co czują?

To najwyższe odznaczenie diecezjalne przyznawane wiernym świeckim, ale także instytucjom. Pierwszymi uhonorowanymi Medalem św. Stanisława są inżynierowie wspierający remonty budynku kurii i seminarium oraz troszczący się o katedrę: Zdzisław Deutschmann i Janusz Kazimierzczak.

Po siedmiu latach od pierwszej uroczystej dekoracji wyróżnionych na liście laureatów znajduje się prawie dwieście



**Medal św. Stanisława przypomina dystynktorium noszone przez kanoników kapituły katedralnej**

nazwisk. Ludzi wszelkich profesji, stanów i wieku. Co ciekawe, nie istnieje żaden regulamin przyznawania odznaczenia. Tym bardziej nie ma kapituły, która opiniowałaby kandydatów do wyróżnienia.

Wnioskodawcą jest zawsze proboszcz i to jego zdanie rozstrzyga o tym, kto i za co zostaje uhonorowany przez biskupa. System ten ma pewne mankamenty, jednak z drugiej strony kto, jeśli nie proboszcz wie najlepiej, komu warto nadać tytuł „Zasłużony dla Diecezji”.

Ostatecznie wielu z tych, którzy z dumą przyjęli biskupie odznaczenie, to zwykli, wydawałoby się „szarzy” obywatele: kościelnicy, organiści, sprzątaczkę czy liderzy grup parafialnych. Wszystkich jednak, tych mających władzę i tych szeregowych, łączy jedno: miłość do Kościoła. Wszyscy oni znaleźli swoje miejsce we wspólnocie, oddali jej swoje pieniądze, czas, talenty. Zaufali swoim pasterzom i wiedzą, czym jest dobro wspólne.

W roku, w którym zastanawiamy się, w jaki sposób czuć się w Kościele jak we własnym domu, postanowiliśmy zapytać o receptę na to tych, którzy zostali wyróżnieni przez biskupa za postawę i zaangażowanie na rzecz diecezji. Naszą prezentację rozpoczynamy od 192. osoby noszącej medal św. Stanisława: Teresy Mazurek, wójta gminy Świdnica (s. VIII). **rt**

## Likwidacja szkół w gminie Nowa Ruda

# Wojna na dole

Narasta **konflikt pomiędzy społecznościami lokalnymi a samorządami**, które mają je reprezentować. Punktem zapalnym są szkoły.

**S**amorządy są po to, by jak najlepiej dbać o interesy swoich mieszkańców. Ostatnio są jednak przeciwnikami. Rząd Platformy Obywatelskiej umiejętnie zrzucił z siebie odpowiedzialność za szkolnictwo. Teraz, kiedy ma zostać zlikwidowana szkoła, ludzie mają pretensje do władz lokalnych. W całej diecezji świdnickiej sprawa dotyczy kilkudziesięciu placówek. Konflikt w gminie Nowa Ruda jest więc jednym z wielu przykładów. Innym wnioskiem, który płynie z opisywanej poniżej sprawy, jest to, że ludzie absolutnie nie umieją ze sobą rozmawiać.

## Więcej niż szkoła

Pod koniec ubiegłego roku do mieszkańców dotarły informacje o planowanej likwidacji szkół podstawowych w Dzikowcu, Woliborzu, Włodowicach i gimnazjum w Ludwikowicach. Wzbudziło to powszechne oburzenie, ponieważ szkoły są na wsi często jedynymi centrami kultury i motorami działań społecznych. Zawiązały się komitety protestacyjne, które zebrały po kilkaset podpisów osób przeciwnych zamykaniu szkół. Komitety wskazują, że oszczędności są niewspółmierne do strat społecznych, jakie pociąga likwidacja placówek. Wytykają jednocześnie nieroztropne wydatki gminy.

Władze tłumaczą, że wcale nie chodzi o likwidację szkół, a jedynie o zmianę systemu oświatowego. Alternatywą wobec likwidacji szkół jest oddanie ich organizacjom pozarządowym. W Dzikowcu znalazła się już grupa ludzi gotowa poprowadzić szkołę społeczną. Poszukuje się również chętnych do prowadzenia szkół w Woliborzu i Włodowicach. Dla samorządów oddanie szkoły jest niezwykle wygodną sytuacją. Zrzucają one z siebie odpowiedzialność za szkolnictwo w sytuacji, kiedy prowadzenie oświaty należy do jednego z podstawowych zadań gminy. Warto zaznaczyć, że nauczyciele niechętnie reagują na perspektywę przekształcenia szkoły w prywatną lub społeczną, ponieważ tracą wtedy absolutnie wszystkie przywileje związane z Kartą Nauczyciela. – Według mnie takie przywileje to relikty czasów komunizmu i współcześnie nie ma racji bytu – przekonuje wójt, Sławomir Karwowski. – Koszty, ja-



kie generują zapisy Karty Nauczyciela, zupełnie niepotrzebnie obciążają budżet gminy.

## Porozmawiajmy

Stając przed wyborem likwidacji szkoły a jej przekształceniem, nauczyciele są w stanie przełknąć gorzką pigułkę utraty przywilejów. Niestety w przypadku Gimnazjum w Ludwikowicach mówi się o całkowitej likwidacji. Jak wyliczyli nauczyciele tej szkoły, gmina dokłada do niej rocznie mniej niż 60 tys. zł. To bardzo niewiele w porównaniu z korzyściami społecznymi. – Ja patrzę na ten problem z perspektywy całej gminy – wyjaśnia wójt Sławomir Karwowski. – Prowadząc jedno gimnazjum zamiast dwóch, zaoszczędzimy w sumie kilkaset tysięcy złotych. Placówki znajdują się od siebie w niewiel-

**Ci młodzi z Ludwikowic wkrótce mają stracić swoją placówkę**

kiej odległości – ok. 5 km. W obydwu jest podobna liczba uczniów. Jednak budynki w Jugowie jest tak duże, że spokojnie pomieści uczniów obydwu szkół. Przenosiny w drugą stronę są niemożliwe. W sytuacji, kiedy spokojnie możemy prowadzić tylko jedno gimnazjum, nie ma żadnego ekonomicznego uzasadnienia, by istniał obok siebie aż dwa. Proponowane inne rozwiązania, np. stworzenia w Ludwikowicach wspólnie z podstawówką Zespołu Szkół, według mnie ze względów technicznych i ekonomicznych są nie do przyjęcia.

– Brakuje nam rzeczowych i konkretnych rozmów o oświacie w naszej gminie – twierdzi Joanna Kaczmarska, dyrektor Gimnazjum w Ludwikowicach. – Dobrze by było, gdyby radni gminy i osoby kompetentne spotkali się wspólnie z dyrektorami wszystkich szkół i wspólnie porozmawiali o możliwościach oszczędnościach, zarówno w szkołach, jak i w budżecie gminy. Dotychczas nikt nie przedstawił kalkulacji finansowych, jakie – i czy w ogóle – oszczędności przyniesie likwidacja szkoły. Taka reorganizacja również generuje wielkie koszty, choćby w postaci odpłatności dla zwalnianych nauczycieli. Jeżeli nikt z nami nie rozmawia, trudno dojść do jakiegokolwiek konsensusu.

Z tym stwierdzeniem nie zgadza się wójt. – Z przykrością zauważam niechęć nauczycieli do przyjmowania jakiegokolwiek argumentacji niezgodnej z ich zdaniem, a moja prośba o utworzenie szkół społecznych jest torpedowana – mówi.

**Mirosław Jarosz**

## Dlaczego sytuacja szkół stała się tak dramatyczna?



**SŁAWOMIR KARWOWSKI, WÓJT GMINY NOWA RUDA**

– Głównym problemem gminy jest niewystarczająca subwencja oświatowa. Łącznie do wszystkich szkół dokładamy prawie 4 mln zł. Musimy te pieniądze wydać kosztem innych zadań, choćby opieki społecznej. Zgodnie z prawem, subwencja oświatowa ma pokryć wszystkie

koszty prowadzenia oświaty. Nie znam jednak przypadku, żeby gdzieś tak było. Dla gmin dużych i bogatych koszty oświatowe stanowią ułamek rocznego budżetu. W małych stanowią nawet ponad 40 procent wydatków. To są sumy absolutnie nie do udźwignięcia. Rząd krok po kroku dokłada samorządom kolejnych obowiązków w ramach tej samej subwencji. Otrzymaliśmy np. polecenie wyposażenia szkół w szafki, oczywiście bez dodatkowych pieniędzy. Dotychczas biedne samorządy ratowały budżety sprzedają mienia, np. gruntów czy nieruchomości. W ubiegłym roku wydano rozporządzenie, które zakazuje gminom przekazywania pieniędzy ze sprzedaży mienia na działania bieżące.



„Kościół naszym domem”. Laureaci Medalu św. Stanisława

# Świecznik nie za wysoki

O tym, jak reaguje na zgorzenie w Kościele i czy bycie katoliczką jest „wygodne”, mówi **Teresa Mazurek**, wójt gminy Świdnica.

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Jakie momenty w życiu Kościoła cieszą Panią najbardziej?**

**TERESA MAZUREK:** – Największą radością ostatnich miesięcy była dla mnie beatyfikacja sługi Bożego Jana Pawła II. Była ona tym większa, że jedną z ostatnich decyzji Ojca Świętego było powołanie do istnienia diecezji świdnickiej. W wymiarze społeczności lokalnej ogromną radością napawają mnie tętniące życiem parafie. Tworzą je, jak każdą rodzinę: dzieci, młodzież, rodzice i ludzie starsi. Rodzina jest piękna i szczęśliwa, jeśli wszyscy starają się wypełniać w niej swoje zadania. Trzeba pamiętać, że to właśnie od nas zależy, czy będziemy się w tej rodzinie dobrze czuć, czy będzie ona miejscem przeżywania wspólnej radości, ale także czy będziemy mogli się w niej schronić i czuć bezpiecznie.

**Co Pani robi, gdy słyszy, że czasami w Kościele objawiają się zło i zgorzenie? Jak Pani sobie z tym radzi jako katoliczka?**

– Irytują mnie takie stwierdzenia. Człowiek z założenia jest stworzony do czynienia dobra i bycia w bliskości z drugim człowiekiem. Jestem głęboko przekonana, iż większość duchowieństwa katolickiego – księży, zakonników i sióstr zakonnych – składa się z prawych osób, które mają szczerą intencję służenia Bogu i ludziom; zresztą bardzo wiele w tym kierunku robią. Odnoszę się do nich z wielkim szacunkiem, podziwiam ich ofiarny trud i silną wiarę. Mam to szczęście, że moja wiara została ukształtowana na mocnym fun-

damencie, dzięki moim rodzicom i rodzinie, którą mam. Dlatego też wiara pomaga mi przetrwać nawet takie trudne chwile.

**Jaką rolę spełniają parafie w życiu gminy?**

– Przez stulecia Kościół pełnił rolę organizatora życia społecznego i administracyjnego. Księża, a zwłaszcza zakonnicy uczyli ludność gospodarki rolnej i rzemiosła. Czasy się zmieniły, ale rola parafii w życiu społeczności lokalnej jest nadal niezmiernie ważna, szczególnie w tych miejscowościach, gdzie brakuje świetlic. Parafie aktywizują mieszkańców do niesienia pomocy sąsiedzkiej w przypadku zdarzeń losowych, ratowania zabytków, a niejednokrotnie pobudzają do podejmowania działań na rzecz pielęgnowania pamięci i kultywowania polskich tradycji, czego dowodem jest np. społeczność Bystrzycy Górnej organizująca 11 listopada „Śniadanie Patriotyczne”. Trzeba nam ciągle na nowo odkrywać parafię jako miejsce spotkania człowieka z Bogiem, ale także spotkania człowieka z człowiekiem. To szczególnie trudne zadanie w czasach, kiedy każdy z nas się ciągle spieszy...

**Jak Pani zareagowała na wiadomość o tym, że otrzyma medal od biskupa?**

– W pierwszej chwili pomyślałam, czy jestem godna tego odznaczenia.

**Dlaczego akurat ks. Lipniak napisał wniosek o odznaczenie Pani? Nie jest przecież proboszczem Pani parafii?**

– To pytanie powinno być choć w części skierowane do ks. dr. Jarosława Lipniaka. Faktycznie nie jest on proboszczem mojej parafii, ale sprawuję posługę duszpasterską w jednej z kilku wspólnot na terenie gminy Świdnica. Jest bardzo aktywnym i dociekliwym proboszczem i... tak przypuszczam, kiedy odkrył, że nie zostałam



18 grudnia 2011 r. Teresa Mazurek otrzymała Medal św. Stanisława

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

jeszcze odznaczona Medalem św. Stanisława, nadawanym przez ks. bp. Ignacego Deca, postanowił poprosić o to wyróżnienie dla mnie.

**Będąc na świeczniku, można przeżywać momenty, gdy wiara jest wystawiona na próbę. Były takie chwile?**

– Przez cały okres mojej pracy samorządowej nie miałam takiej sytuacji. Być może ten „świecznik-gmina” jest za niski (*uśmiech*).

**Czy to odznaczenie nie jest „niewygodne” dla kogoś, kto musi z urzędu być dla wszystkich? Czy nie czuje się Pani zobligowana do pomagania przede wszystkim katolikom?**

– Absolutnie nie! Swoją pracę traktuję jako służbę na rzecz

mieszkańców gminy. Rozwiązując na co dzień problemy ludzi, którzy zgłaszają się do mnie z prośbą o pomoc, nie pytam o ich przynależność do wspólnoty wyznaniowej. Nigdy nie ukrywałam, że jestem katoliczką, i nie zamierzam tego zmieniać. Co nie znaczy, że ma to wpływ na sposób i traktowanie spraw, które są do załatwienia.

Jako urzędnik mam dobry kontakt zarówno z osobami niewierzącymi, jak i chrześcijanami, a także wyznawcami innych religii. W każdym człowieku drzemia pokłady dobra i motywy twórczej pracy. Trzeba tylko znaleźć ten uniwersalny drogowskaz: język wartości, które mogą przyjąć wszystkie osoby dobrej woli. Dla każdego katolika tym drogowskazem powinny być Dekalog i Ewangelia. ■